



Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 8

Wąbrzeźno dnia 25 lutego 1933 r.

Rok 11

EWANGELJA

św. Łukasza rozdz. 18, wiersz 31-43

Onego czasu wziął Jezus z sobą uczniów dwunastu i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, — a skończy się wszystko, co napisano jest przez proroki o Synie człowieczym; bo będzie wydan poganom i będzie naigrywany i ubiczowany i oplwany.

A ubiczowawszy zabiją Go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie rozumeli i było to słowo zakryte od nich i nie zrozumieli, o czym mówił. I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi żebrząc. A usłyszawszy rzeszę — przechodzącą, pytał, co by to było. I powiedzieli Mu, iż Jezus Naza-reński mimo idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmi-luj się nademną! A którzy szli wprzód, fukali nań, aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów, zmi-luj się nade mną!

A Jezus stanąwszy rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: przejrzyj, wiara twoja cię uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dał chwałę Bogu.

NAUKA

Czemu Jezus uczniom tylokrotnie przepowiedział Swą mękę?

1. Aby okazać, jak gorąco pra-

gnie za nas cierpieć; czego bowiem się pragnie, o tem lubi się mówić.

2. Aby uczniowie wiedzieli, że spełnią się przepowiednie, które Prorocy o Synu człowieczym na piśmie pozostawili, i że On jest prawdziwym „od Boga zesłanym Mesyaszem”.

3. Aby spełnienie się tej przepowiedni przekonało uczniów o wszechwiedzy, a zatem i o Bóstwie Jego.

4. Aby ci uczniowie, widząc później, że się z Nim obchodzono jak z winowajcą, nie myśleli o Nim źle i nie sądzili, że się na Nim zawiedli, lecz aby przypominali sobie że to wszystko im powiedział, i że to, czego doznaje, dzieje się z woli Jego. Nie mieli się przeto tem martwić.

Czy uczniowie tego nie pojmowali, co mówił o Swych mękach?

Może i dorozumiewali się, że czekają Go rozliczne cierpienia, i dlatego też chciał Go św. Piotr wstrzymać (Mat. 16, 22); ale ponieważ Go mocno kochali, nie chcieli wierzyć Jego zaręczeniom, że umrze.

Prócz tego widzieli rozliczne świadectwa Jego potęgi w wielorakich cudach i dlatego trudno im przychodziło pojąć, jak i czemu jako Bóg-Człowiek miał ponieść śmierć i zniewagę, której przecież mógł unikać.

Czemu Chrystus nazywa się tak często tu i w innych miejscach „Synem człowieczym”?

Tym sposobem chciał zwycza-

jem żydów oznaczyć, że jest także prawdziwym człowiekiem i potomkiem Adama, i że i my powinniśmy być pokornymi, nie żądnymi wysokich zaszczytów.

Czemu ślepy nazywa Chrystusa synem Dawidowym?

Gdyż wierzył, jak wszyscy żydzi, że Mesyasz pod względem człowieczeństwa pochodzić będzie z pokolenia Dawidowego, jak brzmiała przepowiednia. (Ps. 131 11). —

Czemu zapytał Chrystus ślepego „Co chcesz, abym ci uczynił”?

Zapytał go nie dlatego, jakoby nie wiedział, o co niewidomy prosi, lecz:

1. aby żebrak tem jawniej okazał swą wiarę i nadzieję, że przez Chrystusa odzyska wzrok.

2. Zbawiciel chciał dać dowód, jak gorąco pragnie świadczyć nam dobrodziejstwa i jak Mu miło jest, gdy w utrapieniach do Niego się uciekamy. Od niewidomego zaś, który nie dał się przez przechodniów wstrzymać od groźb i nalegań, uczmy się, iż:

1. w dobrem nie powinniśmy się czynić zależnymi od zdania i sądu ludzkiego, lecz wytrwać.

Złe przykłady, wzdarda i urąganie świata nie powinny wpływać na postępowanie nasze.

KATASTROFA SAMOLOTU BOMBARDOWEGO



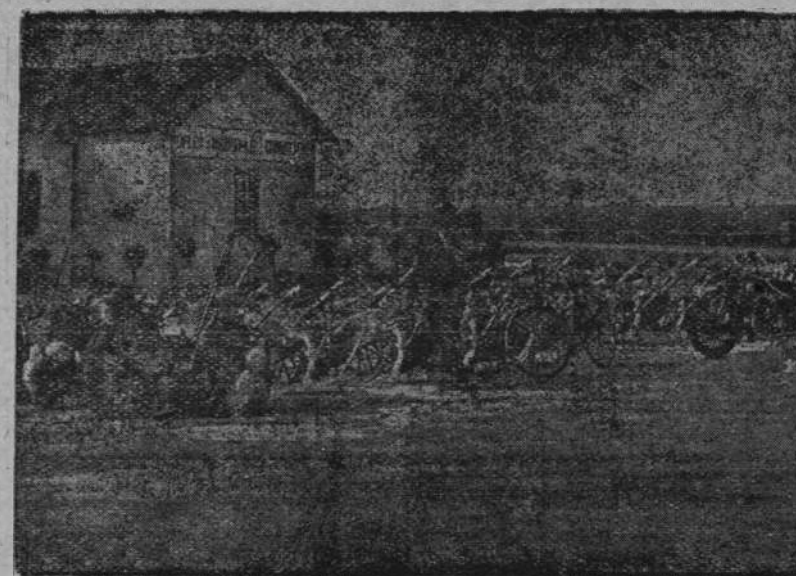
Czterech lotników angielskich, odbywających ćwiczenia na samolocie bombardowym, poniosło śmierć wskutek katastrofy samolotu. Na obrazku: szczątki spalonego aparatu.

USUWANIE GRUZÓW



Na ilustracji naszej widzimy akcję ratowniczą przy wydobywaniu zasypanych robotników bezpośrednio po katastrofie w fabryce samochodów „Renault” w Paryżu

MIASTO NA MOCZARACH



Prace nad zabudowaniem moczarów pontyńskich (we Włoszech) postępują w dalszym ciągu. W Littoria, stolicy nowego terenu stoją w długich rzędach narzędzia rolnicze, które podzielone zostaną na osadników. Mieszkają też tutaj rzeczoznawcy, którzy udzielają osadnikom porad w obrobie roli.

KRÓLEWSKA PARA JUGOSŁOWIAŃSKA W RUMUNJI



W Rumunii bawiła Jugosłowiańska para królewska. — W czasie pobytu w Rumunii i Królestwo Jugosłowiańscy zwiedzili m. in. w towarzystwie króla Karola rumuńskiego i następcy tronu ks. Michała wielką rafinerię nafty Campina. Na zdjęciu naszym widzimy króla jugosłowiańskiego Aleksandra (**), króla Karola rumuńskiego (***) i księcia Michała (*), zwiedzających rafinerię.



Pierwszy Biskup Wschodniej Syberji śp. ks. Karol Śliwowski, zmarły we Władywostoku w dniu 6 bm.

CENNE ODKRYCIE.



Tryptyk w kościele Marjackim w Krakowie dłuta Wita Stwosza zajął całym swym artystycznym zapałem, gry grono artystów malarzy i historyków sztuki przystąpiło do odnowienia i nadania pierwotnego wyglądu bezcennej wprost rzeźbie. Prace te wykazały i silnie podkreśliły arcywysokie walory artystyczne Mistrza. Obecnie donoszą nam z Monachjum, iż w posiadaniu miejscowego antykwariusza, krakowianina, znajduje się statua św. Jana, dłuta Wita Stwosza, pochodząca z epoki działalności Mistrza w Polsce. Jaka jest historia odnalezienia rzeźby i okoliczności w których genialny rzeźbiarz stworzył ją narazie nie wiemy. Na ilustracji widzimy twarz nowo odnalezionego posągu.

RATUJMY ZDROWIE



Oto jeden z zabiegów w nowo-otworzonym instytucie zdrowia w Berlinie. Specjalne aparaty tlenowe pod okiem fachowców, skutecznie walczą z chorobami piersiowymi, tak pospolitemi w wielkich miastach.

**Kupujcie tylko —
wyroby krajowe!**



Są osoby, których
otacza zawsze ja-
kiś urok niewy-
powiedziany.
Nie starają się
oni zdobywać ludzi
a są wciąż otoczeni
ich sympatią

STRZECHA

Modlimy się nie
dlatego że Pan Bóg
potrzebuje naszej
modlitwy, tylko że
my potrzebujemy
pomocy Bożej

Na „Gody” Marji Konopnickiej

INSCENIZACJA DO WYKONANIA WIDOWISKOWEGO.

CHÓR

Pokiwali matuś głową,
poplakali małowiele,
dali czapkę barankową,
tatusiową kamizelę,
dali łapcie z łyka szyte,
za pazuchę kromkę chleba...

MATKA

Idźże, Jaśku, w świat szeroki,
na wschód słonka, na wschód
nieba.

Jeszczebym ci w chacie rada:
zbieresz chróstu, dźwigniesz
wody,

ano kiedyż ci do ludzi,
jak nie teraz, nie na Gody.
A góddże się w dobrą chwilę,
w dobrą chwilę i godzinę
po wszelakiej naleźności,
choć za zgrzebną koszulinę.
A góddże się u bogacza
w dobre słowo, w dobrą wiarę,
jak przesłużysz, co się patrzy,
da ci może buty stare.

A nie wracaj do chałupy,
aż wyrośniesz mi z pastucha,
aż wysłuchasz na grzbiecinę
siaki taki szmat kożucha.

JASIEK

A i długoż mi, mateńko,
na te buty służyć w świecie?

MATKA

Aż cię synku bieda zgryzie,
aż cię praca w dół przygniecie.

JASIEK

A i długoż mi, mateńko,
na ten kożuch służyć trzeba?

MATKA

Aż cię Pan Bóg dojrzy, synku,
z wysokiego swego nieba.

CHÓR

Idzie Jasiek po ścieżynie,
co się spojrzy, to ją minie,
albo pójdzie, albo wróci...
Stara wierzba jakby żywa
gałęziami za nim kiwa,
czegoś skrzypi, czegoś biada,
dziw do niego nie zagada...
Oj, nie użył Jasiek w chacie
ani wczasu, ni swobody,
ano kiedyż mu do ludzi,
jak nie teraz, nie na Gody.

W głębi świetlicy lub sceny kil-
ka gospożyn i gospodarzy wiejskich
(Chór), na przodzie Matka, zbie-
dzona wiejska kobiecina i jej syn
Jasiek, młody chłopak, prawie
dziecko. Zaczyna chór, mówiąc tak,

jakby ci ludzie mówili między so-
bą, z serdecznym współczuciem dla
doli Matki i jej dziecka. Matka po-
daje Jaśkowi czapkę i kamizelę, a
stoją oboje na samym przodzie, po-
tem na odpowiednie słowa Chóru
daje mu łapcie i chleb, wreszcie,
gładząc po głowie, wypowiada swój
tekst.

Jasiek słucha smutny, zapytuje
się Matki, ale widać, że niechętnie
wybiera się w drogę na służbę. Mat-
ka kończy już swą mowę, żegna się
z Jaśkiem czule i odchodzi. Jasiek
idzie wolno, ogląda się, wreszcie
odchodzi w przeciwną stronę, niż
Matka. Chór, stojący do tej pory
w głębi, po wyjściu Jaśka podcho-
dzi ku przodowi i ostatnią strofę
wiersza mówi wprost do uczestni-
ków widowiska.

Utwór to niewielki, ale ma w
swej treści społeczny i ludzki sens.
dlatego należy go wykonać z du-
żym wkładem rzetelnego uczucia
dla doli wiejskiego najmity. Intona-
cja głosu, ruchy i gesty wszystkich
grających muszą wyjść właśnie z
tego uczucia.

Jadwiga Turowiczówna.

WIEJSKI KRÓL LIR

(Dokończenie)

Prostą w melodji i treści jest
ta nasza starodawna piosenka
wsiowa, oparta ona jednak jest
na tych samych ogólnoludzkich
pierwiastkach, z których brał
tworzywo do swej tragedji gen-
jusz angielskiego pisarza. Utwo-
ry Szekspira są dziś najistotniej-
szą własnością kultury ducha
ludzkiego, mało kto jednak, na-
wet w Polsce, wie, że polska kul-
tura wsiowa zdołała sobie w cią-
gu wieków wytworzyć typ swo-
jego Króla Lira i unieśmiertel-
nić go w prostych, lecz zasadni-
czych zwrotkach.

Sami nie zdajemy sobie spra-
wy z tego, jakie skarby tkwią

w naszych wsiowych nutach. —
Związek Młodzieży Ludowej nie
może się w żadnym wypadku
tych rodzimych tworów wypie-
rać, ni wstydzić. Powinniśmy
pieśni nasze i piosenki zbierać,
spiewać i spisywać. Przyjdzie
czas, że polska literatura, zmę-
czona łażeniem po stolicach
świata, schyli się po skarby,
trwające u jej nóg i oprze się w
swojej iściźnie na polskiej, ludo-
wej glebie. Musimy mieć wtedy
dużo do powiedzenia.

J. Stożek.

— Absolutnie nie wierzę w podobny fakt!

— Więc nie wierzysz w istnienie tak dobrego malarza?

— Owszem, wierzę w takiego malarza, ale nie wierzę w służącą, której by się chciało zmiatać pajęczyny.

— 0 —

DOKŁADNA MIARA.

— Stasieczku, jak widzę, wyrosłeś tak bardzo, że pewnie jesteś najwyższym uczniem w klasie?

— Nie wujaszku, Gapski jest wyższy odemnie, ale tylko z jednego końca.

— Co to znaczy?

— Bo głowę on ma wyżej, niż ja, ale nogami jednakowo dostajemy do ziemi.

— 0 —

SPROSTOWAŁ.

— Te, Wicek, słyszałeś, że wczoraj Mańkę okradli? Całą bieliznę jej zabrali...

— Zawracanie gitary! Trza ci wiedzieć, że ona wogóle całej bielizny nigdy nie miała, a po drugie całą swoją bieliznę ma zawsze na sobie.

Humor

NIE DO UWIERZENIA.

— Słyszałem, że pewien artysta malarz tak dobrze namalował pajęczyny, że służąca chciała ją zmiąć.

Książnica Kopernikańska
w Toruniu